

LUD

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: **Henryk Żerek**
 Wydawca i redaktor: **Ksiądz Jan Pałka**
 Adres: **Curitiba — Avon. Dr. Jaime Reis, 543**
 Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: **Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.**
 Adres telegraficzny: **Redação «Lud» Curitiba.**

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt kościelnych):
 od 8 — 11 godz. rano i
 od 1 — 5 godz. po południu.
 Telefon: 1498

PRENUMERATA: W Brazylii 150000 płatna z góry; półrocznie 8000; w Argentynie 6 pezów; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); w Ameryce Południowej 2.50 dolary; w Urugwaju 4 pezy urugwajskie.

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.
 Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5000
 Od 1 " " " 1 " za każdy raz na stronie ogłoszeń 300
 Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
 Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 lam 3000

Jornal polonéz „LUD” public-se a noite
 terça — e sexta feiras
 Curitiba, 20 de julho de 1937

CENA NUMERU 300 rejsów.
 W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Plekarza - Kubisa, Floreckiego i Bembnowskiego
 W S. Paulo: w kioskach koło poczty głównej, przed Katedrą, na dworcu Luz, Sorocabana i Braz
 W P. Alegre: G.; Kulesza-Filho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim rua S. Pedro 724

Stanowisko Polaków wobec wyborów

Najważniejszym zagadnieniem Brazylii, w chwili obecnej, są przyszłe wybory na prezydenta. Wszystkie partie, stronnictwa, ugrupowania polityczne, jak i politycy, przeprowadzają olbrzymią propagandę dla zdobycia sobie jaknajwięcej zwolenników, którzyby poszli za ich programem i oddali swe głosy na korzyść ich obozu. A w programach tych zwykle obiecuje się wszystko, przedstawia się każdemu sprawę ze strony jego przekonania religijnego czy politycznego jaknajpiękniej z wszelką gwarancją uszanowania ich.

Nie będzie zatem od rzeczy przypomnieć katolikom, jakie stanowisko mają zająć wobec przyszłych wyborów.

Podam tu, w streszczeniu, uwagi wielkiego pisarza katolickiego, p. Tristão de Athayde, dotyczące tej kwestii.

1. — Katolicy nie mogą pozostać biernymi wobec walki wyborczej.

Kościółowi nie jest obojętnym, jaki los spotka społeczeństwo katolickie, bo zależy mu na tym, aby każdy obywatel mógł żyć w takich warunkach, któreby umożliwiły mu spełnienie swych obowiązków duchowych. Dlatego każdy katolik powinien interesować się życiem publicznym swego kraju, ażeby tym sposobem przyczynić się do zdobycia pożądanego dobra ogółu.

2. — Katolicy biorą udział w życiu publicznym swego kraju przez akcję katolicką, akcję społeczną lub akcję polityczną.

Należy dobrze odróżnić rodzaje powyższej działalności, które mogą być wykonywane wspólnie lub nie, ale nigdy sprzecznie, bo ściśle są związane ze sobą i jedna podlega drugiej, w tym co dotyczy zasad działania.

Akcja Katolicka jest to działalność wiernych zrzeszonych, złożonych z hierarchii Kościoła w celu urabiania charakterów: apostołstwa religii i moralności nie w samym kościele, ale w środowiskach społeczeństwa, w rodzinie, w szkole i t. d.

Akcja społeczna jest to praca w dziełach wprost założonych przez Kościół, albo w dziełach społecznych bezstronnych, lecz zawsze z celem wprowadzenia, na teren społeczny, zasad sprawiedliwości i braterstwa, reformując wszystko to, co jest szkodliwym dla osiągnięcia powyższych celów.

Akcja polityczna jest to udział katolików w życiu czysto politycznym, mająca na celu organizację i porządek interesów politycznych kraju.

3. — Akcja katolicka jest nakazem sumienia dla wszystkich katolików i w niej wszyscy powinni być złączeni.

Bo Akcja Katolicka nie uprawia polityki; nie tworzy klas gdyż obejmuje katolików ze wszystkich sfer, tak biednych jak bogatych, tak uczonych jak i prostactków.

W Akcji Katolickiej wszyscy katolicy tworzą jedno ciało, chociaż mogą należeć do różnych partii.

4. — W Akcji społecznej wszyscy katolicy powinni kierować się sprawiedliwością wobec społeczeństwa, współpracując w rozwiązaniu kwestii społecznej, jednakże popierając w pierwszym rzędzie dzieła, które zaznacza wybitnie swój charakter katolicki.

5. — Wreszcie, akcja polityczna też jest prawem katolików i może być spełniana jako taka, w ramach zasad moralności, które kierują działalnością człowieka, lecz z zupełną wolnością.

Dlatego też wolno każdemu katolikowi należeć do jakiegokolwiek partii politycznej, z warunkiem jedynym, ażeby nie była wrogą Kościołowi. Nie jest więc koniecznym, aby katolik musiał tylko należeć do partii katolickiej,

jak to często się słyszy żądania partii z programami katolickimi. Stąd wypływa wiele nieporozumień jakoby Kościół był związany z tą czy inną grupą polityczną. Kościół, jako taki nie tworzy ani nie należy do żadnych stronnictw politycznych. Organizuje, wprowadza Akcję Katolicką ale ta jest ponad partiami politycznymi i katolicy należą do niej mogą należeć do jakiegokolwiek partii, która nie jest wrogą zasadom Kościoła Katolickiego. Trzeba odróżnić Akcję Katolicką od akcji politycznej lub społecznej. Pierwsza jest to działalność Kościoła w społeczeństwie dla spraw Kościoła; akcja społeczna jest najgłówniejszą funkcją Akcji Katolickiej na terenie społecznym, a akcja polityczna jest to akcja indywidualna katolików, z wolnością, jaką posiadają i pod własną odpowiedzialnością.

Należy to sobie dobrze rozważyć i zapamiętać, ażeby nie być w sprzeczności ze swymi przekonaniem ani też dać się wciągnąć na ślepo w wir walki wyborczej, jaka się zaczyna.

Wincenty Flenik.

Wiadomości z Polski

(Poztą telegraficzną i lotniczą)

Krakowski zatarg zakończony

Warszawa, 15. — Konflikt Rządu Polskiego z Księciem Arcybiskupem Sapiełą, z powodu przeniesienia zwłok Marszałka Piłsudskiego, należy uważać za załatwiony. Pośredniczył w załatwieniu zatargu minister Beck.

Według urzędowych wiadomości, Książe Arcybiskup Sapieła w drugim liście do Prezydenta Mościckiego oświadczył, że podał powody, dla których uważał za stosowne już wtedy przeniesienie zwłoki Marszałka do obecnej krypty i że nie miał wcale zamiaru znieważać albo ubliżyć Panu Prezydentowi, jak również pragnie dać wyraz swej lojalności i wierności niewzruszonej dla głowy państwa. Uważa również, że groby królów polskich i wielkich ludzi w historii polskiej w katedrze krakowskiej są nie tylko świętością Ko-

ściół, lecz także wielkim skarbem sławy narodowej. Oświadcza dalej, że żaden z sarkofagów królów ani Marszałka Piłsudskiego dotąd nie będzie przeniesiony, chyba za wzajemnym porozumieniem Prezydenta państwa i Arcybiskupa krakowskiego.

Jak urzędowe wiadomości podają, Pan Prezydent przyjął oświadczenie Ks. Arcybiskupa za wystarczające, a rząd polski tym samym uważa całą, tak przykrą dla narodu sprawę, za ostatecznie załatwioną.

Warszawa, 16. — Komitet Uczczenia Marszałka Piłsudskiego zbierze się dnia 19-go lipca, ażeby powziąć ostatecznie decyzję w sprawie sarkofagu ze zwłokami Marszałka, który znajduje się w krypcie wieży Srebrnych Dzwonów.

Uwięzienie komunistów

Warszawa, 16. — W biurach Związku Robotniczego w Warszawie policja zaarrestowała 50 komunistów, którzy prowadzili propagandę na korzyść czer-

wonej Hiszpanii. Pomiędzy aresztowanymi znajdują się osobnicy, poszukiwani od dłuższego czasu przez organy publicznego bezpieczeństwa.

Ponad milion złotych dla szkolnictwa polskiego zagranicą

W połowie czerwca odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem wojewody pomorskiego — ministra Władysława Raczkiewicza, doroczne posiedzenie Rady Fundacyjnej Fundaszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Na posiedzeniu tym złożone zostało sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1936 i uchwalono wnioski dotyczące podziału subwencji na tereny Polonii Zagranicznej.

W imieniu Zarządu złożyli sprawozdanie: prezes Zarządu Funda-

cji — dr Bronisław Hełczyński, pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego i skarbnik — dyr. Dippel. Rada Fundacyjna jednomyślnie udzieliła ustępującemu zarządowi absolutorium, z podziękowaniem, stwierdzając, że Fundacja z każdym rokiem udziela pomocy coraz większej ilości szkół polskich zagranicą.

W poprzednim roku sprawozdawczym subwencjonowano tereny kwotą złotych ponad jeden milion sto tysięcy, uwzględniając

Już rok toczy się wojna w Hiszpanii

Najważniejsze wydarzenia i zdobycze.

W ubiegłą sobotę, to jest 17-go lipca br. ubiega rok od chwili wybuchu rewolucji w Hiszpanii. Z tej okazji warto sobie przypomnieć roczny przebieg walk hiszpańskich. Jeden z dzienników paryskich podaje następujące zestawienie chronologiczne wypadków hiszpańskich.

LIPIEC — 1936 r.

17 — Wybuch rewolucji wojskowej w Maroku hiszpańskim;
 18 — Legia cudzoziemska z Maroka wylądowała w Cadixie; pierwszy minister Santiago Quiróga podał się do dymisji; tworzą rząd: kolejno: Diego Martinez Barro a następnie José Giral; nacjonaliści zdobywają Valadoid, Saragose, Sewilę i Cadix.

19 — 20 — Generał Sanjurjo zginął wskutek wypadku lotniczego w Portugalii, w chwili, gdy zamierzał udać się do Hiszpanii aby stanąć na czele ruchu rewolucyjnego.

Generał Francisco Franco zastąpił gen. Sanjurjo.
 25 — Generałowie rewolucyjni utworzyli tymczasowy rząd w Burgos.

26 — Generał Franco wylądował w Algeiras na czele znacznych sił wojskowych.

27 — Komitet przeciwwfaszystowski ujął rząd w Barcelonie.

SIERPIEŃ — 1936 r.

16 — Powstańcy zdobywają miasto Badajoz i skazują na śmierć 1.200 rząduowców.

24 — Anglia, Rosja i Niemcy zgadzają się na propozycję Francji ażeby zakazać wywozu broni do Hiszpanii.

WRZESIEŃ — 1936 r.

4 — Largo Cabalero obejmuje rząd w Madrycie. Powstańcy zdobywają Irun. Rządowa artyleria rozpoczyna burzenie fortu Alcazaru w Toledo.

12 — Powstańcy zdobywają São Sebastian.

21 — Gen. Franco zdobywa Maqueda, kluczową pozycję do Toledo.

27-28 — Powstańcy zdobywają Toledo, uwalniając bohatera żałogę Alcazaru.

PAŹDZIERNIK — 1936 r.

1 — Generał Franco został zamianowany dyktatorem w Burgos.

LISTOPAD — 1936 r.

7 — Rząd, któremu przewodniczy Largo Cabalero, przenosi się do Walencji, powierzając dowództwo obrony Madrytu gen. Miaja. Powstańcy otoczyli Madryt zdobywając lotnisko Getafe; wojska powstańcze dochodzą do rzeki Manzanares.
 15 — Powstańcy dostają się do miasta Uniwersyteckiego (dzielnica Madrytu).
 21 — Gen. Miaja nakazuje ewa-

kuację ludności cywilnej z Madrytu.

LUTY — 1937 r.

7 — Pod dowództwem gen. Gonzalo Queipo de Llano powstańcy zdobywają miasto Malaga.

MARZEC — 1937 r.

9 — Kolumny ochotnicze doznały porażki pod Guadarrama, chwili, gdy posunęły się 12 mil od Siguency.

19 — Włosi wycofali się z pod Brithuega na froncie Guadalaajara.

31 — Wojska narodowe gotują się do ataku na Bilbao.

KWIECIEŃ — 1937 r.

1 — Miasto Durango zostaje zniszczone przez lotników narodowych. Ilość ofiar dochodzi do 500.

19 — Zaczyna się kontrola granic hiszpańskich wykonywana przez 5 państw.

21 — Gen. Franco ogłasza nową jedność hiszpańską.

26 — Guernica, na froncie baszkijskim, zostaje zniszczona przez lotnictwo powstańcze; ginie 800 osób.

27 — Okręt dowodzony przez Potatos Jones (João de Batatas) oraz trzy inne statki angielskie, pomimo blokady powstańczej, dobijają do portu Bilbao, dowożąc tam żywność.

30 — Krażownik powstańczy «Espanha» natknął się na minę i zatonał pod Santander.

CZERWIEC — 1937 r.

5 — Baskowie rozpoczynają ewakuować Bilbao. Ewakuowana ludność udaje się do krajów cudzoziemskich.

10 — Powstańcy docierają do linii fortyfikacji baszkijskich zw. «El Gallo».

19 — Włochy i Niemcy zaprzestają wykonywać kontrolę na wodach hiszpańskich.

LIPIEC — 1937 r.

13 — Upada kontrola wykonywana przez państwa neutralne na pograniczu francusko-hiszpańskim.

19 — Powstańcy przypuszczają silny atak na Madryt.

SOWIETY STRACIŁY 38.000 ŻOŁNIERZY W HISZPANII

Według statystyki ogłoszonej przez główny sztab wojsk narodowych, w ostatnich walkach pod Madrytem zginęło około 38.000 żołnierzy bolszewickich.

Na froncie pod Garabitass zginęło około 8.000 czerwonych żołnierzy a około 16.000 otrzymało rany.

Na odcinku pod La Granja zginęło 3.000 bolszewików, a 6.000 otrzymało rany.

Na odcinku pod Toledo straty wojsk czerwonych są obliczone na około 5.000 żołnierzy.

możliwie jak największą ilość terenów. W bieżącym roku Rada Fundacyjna zatwierdziła przedstawiony przed Zarząd plan subwencyjny, zamykający się kwotą

złotych 840 tysięcy. W przedstawionym planie subwencyjnym uwzględnione są prawie wszystkie tereny europejskie, jak i części terenów zamorskich.

Następnie Rada Fundacyjna powołała jednogłośnie Zarząd Fundacji w niezmiennym składzie z pierwszym prezesem Najwyższego Trybunału Administracyjnego — dr Bronisławem Hełczyńskim na czele.

Z Brazylii

Umowa między Brazylią a Stanami Zjednoczonymi.

Brazylijski minister Skarbu Souza Costa który od lat kilku bawi w Waszyngtonie, oświadczył w wywiadzie prasowym, iż podpisał w imieniu Brazylii umowę gospodarczą ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej.

Zapasy ziola w Banku Brazylijskim

Bank Brazylijski w okresie od 1 do 19 lipca zakupił 266.453.103 gramów ziola czystego, w sztabach lub też w monetach.

Zemsta bandytów.

Z Salvadoro (Bahia) donoszą, że w miejscowości Candú, sierżant Christin, który kilka miesięcy temu, za bil dwóch bandytów, został ostatnio napadnięty przez towarzyszy zabitych z głosem szelki bandyckiej. Opryski z zemsty poobcinali napaśniętemu sierżantowi ręce i nogi.

Eksport bawelny brazylijskiej

Według statystyki Departamentu Handlu, eksport bawelny brazylijskiej do Niemiec powiększył się w ostatnich dniach, dochodząc do wysokości 33.000.000 funtów szterlingów. Na drugim miejscu w imporcie bawelny brazylijskiej idą Stany Zjednoczone Północnej Ameryki, a następnie kolejno: Egipt, Indie, Angielskie, Turcja, Meksyk, Peru i Włochy.

Paraná

Otwarcie gmachu pocztowego w Ponta Grossa.

W ubiegły piątek w Ponta Grossa w obecności gubernatora Manuela Ribaa, dr Flavio da Silva Pereira, okręgowego dyrektora Poczty i Telegrafu, prefekta miasta, p. Albary Guimarães, oraz wielu innych przed stawicielel dokonano uroczystego otwarcia nowego gmachu pocztowego zbudowanego przy Avenida Vicente Machado.

Wkrótce będą ukończone w Ponta Grossa jeszcze dwa nowe budynki: zakład dla maletnich i tak zwane Grupo Escolar de Offinas.

Nowe nominacje.

Prezydent republiki podpisał w Ministerstwie Skarbu dekrety, w których mianuje: kolektorem federalnym w Porto de Cima Oscaira Vianão Sudeste; pisarzem kolektorów federalnej w Porto de Cima — Raula Pinto Machado; pisarzem kolektorów federalnej w Bocayua — Erenfrieda Ritzmanna; pisarzem kolektorów federalnej w Guaraguesaba — Waltera Ferreira; pisarzem kolektorów w Serro Azul — Benito Silveira da Motta.

KURYTYBA

Kurytyba ku czci św. Wincenciego a Paulo.

W przyszłą niedzielę, o godz. 10-tej w kościele Księży Misjonarzy odbędzie się uroczyste nabożeństwo z kazaniem polskim i brazylijskim ku czci św. Wincenciego a Paulo, zało żytela Zgromadzenia Księży Misjo narzy i Zgrom. Sióstr Miłosierdzia.

W tym samym dniu w Katedrze kurytybskiej J. E. Ks. Arcybiskup Attico da Rocha odprawi uroczystą Mszę św. w której wezmą gromadnie udział członkowie Konferencji św. Wincenciego a Paulo.

Staraniem Centralnej Rady Konferencyj św. Wincenciego odbędzie się w gmachu Ligi Katolickiej kilka konferencyj poświęconych zasługom wielkiego patrona dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego.

Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia obchodzą uroczystości 200-lecie kanonizacji św. Wincenciego a Paulo, przystępując gromadnie do Komunii św. podczas Mszy św. odprawianej w dzień uroczystości św. Patrona w kaplicy Sióstr Miłosierdzia na Cruzeiro w Kurytybie.

W tym samym dniu, Stow. Pań Miłosierdzia podejmowały w domu Sióstr ubogich i biednych sierotami oraz rozdają im różne podarunki jak odzież i żywność.

Tragiczny wypadek motocyklistów.

Ubiegłej soboty i niedzieli odbyły się wypadki motocyklistów na przetrzezi Kurytyba — Ponta Grossa. Do wypadków stanęło około 20 motocyklistów, lecz tylko 8 ukończyło go normalnie.

Pierwszą nagrodę w kwocie 5.000\$ zdobył paulistańczyk Fuad Abrão, który dokonał biegu z Kurytyby do

ROZDARCIE w Związku Polskim w Kurytybie

SEKCOJA SKARŻY ZARZĄD. W Związku Polskim rządzi grupa ludzi nieodpowiedzialnych i wrogich religii katolickiej.

Przez ten tydzień temu, w niedzielę 11 b. m. w Związku Polskim odbyło się półroczne walne zebranie. Ogólnie sądzono w Kurytybie, że walny zjazd Związku Polskiego zastanowił się poważnie nad załatwieniem sporów i zatargów, jakie w nim panują od kilku miesięcy.

Zarząd Związku złożony w większości z ludzi o zbyt lewicowych i bezbożnych przekonaniach nie miał uszanować przekonani innych członków, a nawet sztykanol i umożliwić działalność, zagwarantowaną kontraktem, członkom Sekcji św. Stanisława Związku Polskiego.

Stąd wyniknął ostry zatarg w łonie Związku Polskiego.

Sekcja św. Stanisława, wykazując dobrą wolę, w kwietniu b. r. wystosowała podanie do zarządu Związku Polskiego, ażeby zwolano nadzwyczajne walne zebranie w celu polubownego załatwienia sporu i nieporozumień istniejących pomiędzy Zarządem Związku Polskiego a Sekcją św. Stanisława.

Apel ten słuszny i rozumny, zarząd Związku zignorował.

W konsekwencji tego, Sekcja św. Stanisława pozostawała jedno wyjątkowo: załatwienie sprawy na drodze sądowej. I w rzeczywistości sprawa została wniesiona do trybunału. Jednakże jeszcze do obecnej chwili, było można łatwo wycofać proces, gdyby ostatnie walne zebranie Związku Polskiego było wykazało ku temu choć trochę dobrej woli i uścipliwości.

Warto nadmienić, że w ostatnim walnym zebraniu wzięło udział około 125 członków, przeważnie młodych, nieznanymi społeczeństwu.

Nie było na sali starych, zasłużonych, poważnych ludzi, założycieli tych organizacji, a których w 1920 r. powołał Związek Polski. Mówią, iż ci stary nie chcą słuchać krzyków i hałasów jakie obecnie panują na zebraniu Związku Polskiego.

Sprawę zatargu referował dr Ludwik Wolski, członek zarządu i trzeba przysnąć, że zrobił to powasnie i roztropnie; odczytał najpierw pismo nadesłane przez Sekcję, w którym poszkodowani przedstawili skargi i nadużycia popełnione przez Zarząd Związku w stosunku do Sekcji, następnie wyuścił warunki umowy polubownej, a wreszcie, gdy walne zebranie nie okazało chęci do udzielenia pokrzywdzonym satysfakcji, Sekcja dochodzić będzie w dalszym ciągu swych praw na drodze sądowej.

Dr. Wolski, jako adwokat, przedstawił zgromadzonym, że proces jest to rzecz kosztowna, [może się] potęgą dość długo, że lepiej byłoby załatwić spór polubownie z wzajemnymi ustępstwami.

Rozumnie i ostrzegawczo słowa dr Wolskiego nie odniosły jednak skutku; kilku członków zarządu, zwa-

szcza ci, którzy nie przedstawiali żadnej odpowiedzialności osobistej, blahymi zarzutami nakryło całą sprawę.

Gdy jeden z członków wysunął wniosek, ażeby wybrać osobną komisję do załatwienia zatargu, zwolennicy zarządu uparli się temu, krzycząc: »Nie macie zaufania do zarządu«. I sprawa upadła.

A więc ten sam zarząd, który jest oskarżony o złamanie statutu i kontraktów, będzie sam siebie sądził i decydował o tem czy przez niego pokrzywdzeni są naprawdę pokrzywdzonymi.

W takich warunkach, snając nieustępliwą i wprost nienawistną niektórych członków Zarządu do Sekcji św. Stanisława, jako ugrupowania katolickiego, do zgody zapewne nie dojdzie.

Bo trudno mówić o zgodzie w łonie tej samej organizacji, gdy kilku członków zarządu publicznie i bezkarnie na zebraniu kpi sobie z członków Sekcji Związku, przekraczając n.p. nazwę Sekcji św. Stanisława na »święta Sekcja« i t. p.

Zresztą w Związku Polskim panują obecnie ciekawe stosunki. Prezesa nie było na walnym posiedzeniu; wiceprezes był ale bardzo mało za bierał głos, jakby go to wcale nie obchodziło. Przemawiali i narzucali wnioski ci, o których wiadomo publicznie, że nie chcą nie odpowiadają.

Niedawno temu zarząd Związku Polskiego ogłosił, iż ma 700 członków. Statuty przepisują, iż w pierwszym terminie na walne zebranie musi przyjechać jedna czwarta członków, w tym wypadku więc 175, a nie 125; albo komunikaty zarządu są fałszywe, albo też walne zebranie było nie formalne.

Gdy jeden z członków, zapytał się na jakich warunkach i od kogo zapłacono pożyczkę 10.000\$000 na spłacenie długu w Tow. Kościuszki, informacji nie udzielono.

Na sali znajdowała się grupa zwolenników obecnego zarządu, która, gdy któryś z członków krytycznie zapatrywał się na działalność zarządu, urzędowała krzyki, tupania i gwizdy, ażeby nie dopuścić go do głosu. Myślałby ktoś, że elementy lewicowe mają większość w Zw. Polskim i że słusznie, jak chcą, tak się rządzą. Nie zapominajmy o tem, że lewicowy zarząd osiągnął większość przy wyborach kilka lat temu z pomocą »miarodajnych« czynników, które teraz okazują się »nie miarodajne« i stoją z założonymi rękami wobec skandali jakie teraz mamy w życiu społecznym.

To też, gdy cierpliwie się wyczerpała, gdy środki zwyczajne nie wystarczały, dla oczyszczenia atmosfery potrzebne są środki drastyczne.

szalała przed cały dzień oraz w nocy niesłychanie gwałtowna wichura. Tumany kurzu zalegały ulice miasta, psując mieszkańcom niedzielny spacer. Gwałtowność wichury wzmożona się w nocy z niedzielą na poniedziałek. Przeciągłym wyciom wiatru towarzyszyły co chwila loskoty spadających dachówek lub lamanych drzew przez wichurę.

Jeżeli gwałtowniejsze wichury szalały nad Antoniną i Morretes Huragan był tak silny w nocy, że po zrywaniu połączenia elektrycznego na ulicach miasta, pogrążając miasto w zupełnej ciemności; wiele domów ma uszkodzone dachy; duto drzew huragan wyrwał z korzeniami.

Bieżniły podnieśli cenę na mięso. Rzeźnicy kurytybscy ogłosili, iż z powodu podwyższenia cen, zmniejszenia cen na skórkę i łoż, zmniejszenia się podnieśli ceny na mięso. I tak ceny obecnie będą następujące: zaletnie od jakości mięsa: 2\$00, 1\$800 i 1\$600 za kilo.

Tylko rzeźnia należąca do p. Gar matra nadal będzie sprzedawać mięso po dawnej cenie.

São Paulo

Wielkie uroczystości w Santos ku uczczeniu 200-lecia kanonizacji św. Wincenciego a Paulo

W Santos organizacja katolicka zorganizowała 10 cło dniową uroczystość ku czci św. Wincenciego a Paulo z okazji jego 200-lecia kanonizacji. W programie uroczystości są liczne i uroczyste nabożeństwa, kazania oraz konferencje, w których mówcy przedstawią życie i dzieła tego wielkiego pa-

trona miłosierdzia chrześcijańskiego. Równocześnie odbędzie się w Santos kongres członków Konferencji św. Wincenciego a Paulo, oraz »Pań Miłosierdzia«.

Podczas kongresu wybitni mówcy wygłoszą szereg konferencji; między innymi, dr Wincenty Mellito wygłosi odczyt na temat: »Św. Wincenty a Paulo patronem apostołstwa świeckiego«; sędzia dr Euclides de Camargo, wygłosi odczyt: »Św. Wincenty a Paulo mistrz młodzieży«; prof. Zony Sá Goulart, ławniczka muncypalna — »Św. Wincenty a Paulo a Panie Miłosierdzia«; dr Carlos Pacheco Cyrillo, ławnik miejski — »Św. Wincenty a Paulo wzór prostoty w owocach apostołstwa« i t. p.

Tragiczna wycieczka.

Z S. Paulo donoszą, że w miejscowości Nova Granada, na rzece Maranhão utopiło się 16 osób. Grupa wycieczkowa z 24 osób wsiadła do łodzi i popłynęła do wodospadu rzeki; nagle łódź pod naporem ciężaru przechyliła się i wszyscy wpadli do wody. Zaledwie 8 osób zdołano uratować; reszta to jest 16 osób utonęło.

Zamach na szefa Integralistów.

Ubiegłej soboty, w São Paulo, gdy rozpoczął się na Avenida Paulista pochód Integralistów, niejak Irwin Kalpathy, litwin, wystrzelił z rewolwera w stronę samochodu, w którym miał jechać przywódca Integralistów Plinio Salgado. Nagły strzał wywołał zamieszanie, w czasie którego padło kilka strażników; w wypadku otrzymało rany około 18 osób. Wśród rannych znajduje się generał Epaminondas Guimarães, który, ubrany po świętku, towarzyszył Plinio Salgado. Ludność oburzona postępkami zamachowca złinczowała go tak, że czyn swój przypłacił życiem.

Władze policyjne, wobec zajść o tych, skazały urządzenie zebrania Integralistów w teatrze municipalnym, jak to było zapowiedziane.

Rio Grande do Sul

Zimno i śniegi. Z Porto Alegre donoszą, iż w wielu miejscach stanu Rio Grande do Sul panuje dokuczliwe zimno a nawet w niektórych okolicach padał śnieg.

Tu i tam z Brazylii

Angielski statek »Norman Star« zabrał z Rio de Janeiro ładunek pomarańczy w ilości 28 000 skrzyń.

W São Paulo z Instytutu Hygieny niekto 40 maip; niektóre z nich miały zastrzygnięte bakterie chorób zakaźnych.

W Porto Alegre odbył się X Zjazd Rolniczy.

Akcja wyborcza

Komitet Organizacyjny Wyborców (ul. Brigadeiro Franco - 1 488) komunikuje:

a) Otwarcie dnia 16-go b.m. w Ponta Grossa, przy ul. do Bosario - 120, własnego »Posto de Alistamento«.

Biurowo, na czele którego stoi p. Ludwik Migalski, otwarte jest w każdy dzień od godziny 9-tej do 11-tej i od 13 — do 17,30, obsługiwane będzie przedewszystkiem miasto Ponta Grossa, kolonie: Guarana, Dna Gertrudes, Taquary, Moema i Pelado, i przedmieścia: Vila Oficinas, Vila Estrela, Vila Ana Rita Vila Madureira, Ronda, Nova Russia, Orfão, Corrientes, Uvaranas i Vila Conchas.

Biurowo posiada również dostateczną ilość materiału informacyjnego, mogące służyć rodakom z municypalw Tibagi, Prudentópolis, Guarapuava, Itaipu.

Nad Biurem czuwać będzie zorganizowany w Ponta Grossa »Komitet Organizacyjny Wyborczy« (Comité Cívico de Alistamento Eleitoral), w skład którego wejdą ludzie ze wszystkich odłamów społecznych.

Komitet Pontagrosiński postawił sobie za zadanie zapisać 400 stu nowych wyborców.

b) Przyjazd do Kurytyby p. Romo na Paula z Marechal Malet i Dr. Bronisława Roguskiego z Rio de Janeiro.

Pan Roman Paul zadeklarował obecnym członkom Komitetu akcję wyborczą w interiorze, która rozszerza się z dnia na dzień. Kolonia uświadamia się politycznie, nie daje się wykorzystywać »fachowcom polityki« krążącym po interiorze i ze świadomością rzeczy, jak jeden mąż, solidarnie, przystąpi do przyszłych wyborów.

c) Istnienie następujących Komitetów Wyborczych, które zgłosiły swoją solidarną Komitetowi Centralnemu:

- 1) Marechal Malet, 2) Rio Claro, 3) Paulo Frontim, 4) Guarapuava, 5) Sao Mateus, 6) Cruz Machado.

Oprócz powyższych Komitetów oczekuje zgłoszenia się oficjalnie licznych Komitetów Muncypalnych, lub dystryktalnych i kolonialnych, organizujących się samorzutnie — ponieważ ruch nasz »jest ruchem solidarności, zgody, braterstwa i równości« — po osiedlach, miasteczkach i miastach.

ZŁOTA KSIĘGA NA BUDOWĘ DOMU KATOLICKIEGO W KURYTYBIE

Ofiarowali:

Z przeniesienia S. S.	8.893\$100
57\$400	
Zabrano na Obchodzie 3-go Maja w Antonio Olintho	33\$100
Fr. Niziol z Antonio Olintho	2\$000
Józef Marciniuszyn z Antonio Olintho	1\$500
Józef Mazurkiewicz z Prudentópolis	6\$000
Prof. Wojnarowicz, Vieira	5\$000
N. N. z Lapy	10\$000
A. Marach, Kurytyba	5\$000
Al. Machnio	16\$000
Razem	9.029\$100

Wszystkim ofiarodawcom składamy gorące podziękowanie. Sekretariat Zjednoczenia P. K. »Oświata«.

Z PRASY POLSKIEJ

Polska kolonizacja w Brazylii.

Prasa w Polsce porusza obecnie dość żywo sprawy emigracyjne oraz kolonizacji polskiej w Brazylii. »Goniec Warszawski« (LVI.87) w artykule »Niespełniony testament gen. Dreszera« — sprawa wielkiego programu Ligi Morskiej i Kolonialnej powinna być wyjaśniona gruntownie, ostro krytykuje działalność kolonizacyjną obecnych kierowników Ligi Morskiej.

»Wieczór Warszawski« zamieścił w ostatnim czasie szereg artykułów o kolonizacji polskiej w Brazylii pod wymownymi tytułami; »Jak marnowano olbrzymie możliwości osadnicze w Paranie«; »Smutny bilans naszej akcji kolonizacyjnej« — Twarzycja osadnicze nie spełniają swych zadań — Dlaczego rozproszkowano żywioł polski w Ameryce Południowej — Jak osadzone polskich emigrantów — tam, gdzie mały zdychają z gorącą i t. p.

Polska ostoją siły.

Krwawe wydarzenia sowieckie, jako wypadki tożące się w kraju sąsiadnym, specjalnie ciekawe są dla Polaki. »Czas« zwraca uwagę.

»Ujawnienie słabości Sowietów, jakie obecnie ma miejsce jest dla nas specjalnie pożyteczne, oczywiście nie dla tego, ażebyśmy się mieli cieszyć z nieszczęścia, lecz dlatego, że fakty te wskazują wyraźnie kto jest na wschodzie Europy ostoją ludu i siły«.

OSTATNIE TELEGRAMY

Moskwa, 18. — Rząd sowiecki zwrócił się do rządów Polski, Niemiec i Japonii, ażeby państwa te zamknęły swe konsulaty w Odesie i Władysławostoku. Żądanie to Sowiety u sprawiedliwiają tym, że trzy te państwa nie mają tam swego handlu ani też swych kolejni. Ponadto rząd sowiecki stale oskarża owe trzy państwa że utrzymują w Rosji ścieś szpagołową.

Praga, 18. — Rząd czechosłowacki podał się do dymisji; prezydent Benesz przyjął dymisję. Krążą pogłoski, że prezydent Benesz z powrotem powoła p. Milanowi Hodży u tworzenie gabinetu ministrów.

Z Rzymu donoszą, że włoski statek »Duca degli Abruzzi«, zabrał z Neapola do Etyopii 3500 centnarów pszenicy pierwszej jakości, oraz 2.000 centnarów kukurudzy, zbyte to jest przeznaczone na zasiewy w Etyopii.

Rząd włoski wydał rozporządzenie, że dzienniki we Włoszech mogą wychodzić w objętości najwyższej 6 stron; ograniczenie to spowodował brak celulozy potrzebnej do wyrobu papieru.

W Detroit (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej) szoferzy kamionów ogłosili strejk.

ZARZĄD Sekcji św. Stanisława

przy Zw. Polskim zaprasza wszystkich członków na walne półroczne zebranie na dzień 25 lipca b. r. o 8 rano po nabożeństwie w szkole za kościołem; sprawy ważne.

Zarząd.

Kupuje się w każdej ilości kasze, wosk i końskie włosie. Płać się dobrze. Rua Marechal Floriano Peixoto 635 - 637.

Potrzeba dobrej kucharki lub służącej, którzy się chciała nauczyć kucharstwa. Płać się dobrze wynagrodzenie. Zgłaszać się pod adresem: rua Buenos Aires, 9b.

SEWO BOŻE

Na Niedzielę Dziesiątą po Świątkach

(Ewangelia zapisana u św. Łukasza w rozdziale XVIII)



Onego czasu mówił Jezus do niektórych, którzy ufali sami w siebie, jakoby sprawiedliwi, z innymi gardzili, to podobieństwo: Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili; jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stojąc, tak się modlił: Boże, dziękuję Tobie, że nie jestem jako inni ludzie: drapieżnicy, niesprawiedliwi, cudzołóżnicy, jako i ten celnik. Poszczególne dwakroć w tydzień, dawam dziesięciny ze wszystkiego co mam. A celnik stojąc zdaleka, nie chciał ani podnieść oczu w niebo; ale bił piersi swoje, mówiąc: Boże bądź miłosierny mnie grzesznemu! Powiadam wam, zstąpił ten usprawiedliwion do domu swego, od niego. Albowiem ktokolwiek się podwyższa, będzie unizony; a kto się unizuje, będzie podwyższony.

• Dwoje ludzi wstąpiło do Kościoła •

Rozważcie, moi Bracia, jak by to dobrze było, gdyby to można z ołowiu lub miedzi złota narobić. Już od dawnych wieków różni alchemicy próbowali różnych sposobów, aby to osiągnąć, ale im się nie udało. Jednakże w życiu duchownym jest to bardzo możebnym. Te nasze uczynki ludzkie same przez się nie mają żadnej wartości, a dopiero gdy przystąpi do nich dobra intencja, to dopiero nabierają ogromnej wartości, zamieniają się na złoto dla nieba. Widzę ja różnych ludzi w cierpieniu w chorobie, w niedostatku. Jednakże nie szemrają, nie narzekają; robią co tylko możliwe, aby się cierpieniu i różnym niedostatkom obegnać. A nie mogąc tego osiągnąć, myślą sobie po cichu; Pan Jezus dla mnie cierpiał, muszę ja też coś wycierpieć dla Pana Boga, aby też mieć jakąś zasługę dla nieba. I ta myśl uszlachetnia ich cierpienie, zamienia je na złotą zasługę. Ta myśl taka pocziwa nazywa się dobrą intencją. Bez tej intencji to samo cierpienie nie miałoby żadnej zasługi. Inni ludzie zaś mogą czynić wiele uczynków bardzo dobrych, chodzą do kościoła, du-

wają jałmużny, wspomagają szpitale, zakłady, bo myślą sobie: Trzeba tak żyć jak inni ludzie żyją, gdy zobaczą mnie w kościele, to mnie będą więcej szanować i darzyć większym zaufaniem; gdy się da jakąś jałmużnę dla biednych na cele humanitarne, toć mnie za to będą wynosić pod obłoki i powszechnie wychwalać mnie będą. Trzeba się zatem postawić honorowo. I tak o Panu Bogu i o chwale Bożej nie było tu najmniejszego wspomnienia. Te dobre uczynki pozostały miedzią brzęcząca, nie zamienili się na złoto zasługi. Teraz może i zrozumiesz lepiej, dlaczego ten faryzeusz, tak głośno się modlił, i pełniący takie mnóstwo dobrych uczynków wyszedł z Kościoła nieusprawiedliwiony; jego dobre uczynki zostały uznane za ołów bezwartościowy. Naukę się więc drogi bracie, odnosź zawsze swoje prace, cierpienia, dolegliwości do Pana Boga. Tylko złych uczynków dobra intencja uświęcić niezdolna. Poza to wszystko inne, czy się modlisz, czy poeisz, czy pracujesz, spoczywasz, Bogu to ofiaruj, a zdobędziesz wiele złotych zasług.

Ks. T. K.

Cudowne ocalenie karmiącej matki

Z Gdyni donoszą, że po kilku dniowych upałach nad Wybrze-

żacz bokiem i nie wyrządzając żadnych szkód w mieście. Przez kilka godzin, z dużymi przerwami, padał jedynie drobny deszcz, co w następnie przyczyniło się do znacznego obniżenia się temperatury.

W bliższej okolicy Gdyni na Wybrzeżu, zanotowano jedynie dwa uderzenia pioruna w Rumii.

W jednym wypadku piorun, uderzywszy w dom, nie wyrządził najmniejszej krzywdy. W sąsiedztwie tego miejsca około g. 21 uderzył piorun w nowo wybudowany barak murowany, zamieszkały przez rodzinę pracownika firmy Bergenske, Kostucha. Piorun stopił wszystkie przewody instalacji świetlnej, które nie były jeszcze połączone z siecią, ponad to skruszył w kilku miejscach tynk z sufitu i ścian.

Biegając po drutach sieci elektrycznej, zainstalowanej w mieszkaniu, piorun wpadł do pokoju, w którym znajdowała się 33-letnia żona Kostucha, Zofia, karmiąca 12-tygodniowego chłopczyka, Brunona. Kobieta siedziała w pobliżu ściany, w której pod tynkiem mieścił się drut sieci elektrycznej. W chwili, gdy w budynek uderzył piorun — ze ściany tej trysnął cienki strumyk ognia, który uderzył w metalowy medalion zawieszony na szyi matki, karmiącej dziecko.

Skutki tego uderzenia były wręcz niezwykłe. — Kobieta wraz z dzieckiem doznały jedynie lekkiego porażenia, wychodząc z sytuacji tej z życiem. Piorun obiegając metalowy łańcuszek, przytrzymujący medalik — pozostał natomiast na szyi cudem ocalonej kobiety krwawe, niby lancetem lekarskim z niezrównanym mistrzostwem przez chirurga wycięte pasmo, które w miejscu, gdzie w czasie karmienia dziecka na lewej piersi spoczywał medalik, zamieniło się równa, krwawiąca ranke.

Bolesne oparzeliny opatrzył lekarz pogotowia Ubezpieczalni Społecznej.

Matki winne wiedzieć

W dniu, w którym większość matek będzie znała zasady higieny i żywienia dzieci, zmniejszy się śmiertelność wśród dzieci w sposób widoczny, jak się to już stało w innych krajach. Jedną z zasadniczych reguł zdrowia niemowlęcia jest to, że dziecko karmione piersią matki jest zawsze zdrowsze, ślinitniejsze i lepiej rośnie, niż chowane na smoczku. Trzeba, aby matki wiedziały o tym i trzymały się tych wskazówek. Dziecko karmione sztucznie zapada często na zdrowiu, jest słabsze, a dzieje się to z tego powodu że żołądek dziecka nie zawsze przyswaja sobie dobrze owe sztuczne pożywienie.

Itany punkt ważny wsr. d rad dla matek — to pory k mienia izieci i kocię: Matki mies. ające w oistach pokoiwony uadę się po radęw tych sprawach do zakładów inatclerzyńskich a matki na wsi, pozbawione opieki sanitarnej, powinny tym bardziej wstrzeżać się wszystkiego, coby mogło ntemowliću i dziecku zaszkodzić.

Jednym z następstw nieodpowiedniego pożywienia u dzieci są zaburzenia krążenia i łądkowe, które przerzucają się czasami na organy sąsiednie i powodują np zapalenie nosa, opuchnięcie gardła, zapalenie nerok i t. d.

Niezły kieszek i żołądka nie jest przy dzisiejszym stanie wiedzy lekarskiej rzeczą zbyt trudną do wyleczenia, trzeba tylko natychmiast zastosować dietę i udać się do lekarza po dalsze wskazówki. Przeciwnie, spożyciu narządów trawienych mamy także znakomity środek w postaci pigulek, wyrabianych przez firmę Bayer pod nazwą »Elloformin«. Matka, uśladająca te pigułki w domu, może być spokojniejszą o zdrowie nie tylko dziecka ale i całej rodziny.

Potrzeba służącej

Przyjmie się dobrą służącą do wszystkich robót domowych. Zgłosić się do domu przy ulicy Carlos de Carvalho 834.

MASZYNY DO PISANIA szwajcarskie
Halda Norden
General Electric
Hot Point
Mazda

Tylko w

Casa do Tio Paulo

obok kina AVENIDA

Pożary i Zgliszczca

— 4 —

M. Rodziewiczówna

szowi, drugą sam się okrył; o chłopcę zapomniano, czy nie dbano! Czekali milcząc i nasłuchując.

Istotnie od rzeki dochodził cichy, miarowy plusk wioseł coraz bliżej, potem zaszeleściły krzaki, łoża, rozchyłone pochodem ludzkim. Pies warczał.

— Kto idzie?

— Brat! — odpowiedziano w gąszczu.

Ostatnie krzaki rozdzieliły się, jednocześnie na polanę weszło dwóch ludzi.

Byli bezbronni. Jeden pozostał w cieniu, drugi postąpił w krąg światła i stanął przed oczekującymi, oświecony od stóp do głowy łuną ogniska. Był to mężczyzna lat trzydziestu kilku, ogorzały, piękny blondyn. Na czole parę bruzd wyrzyło mu życie, ale pogodę niósł na twarzy, na ustach łagodny, tęskny uśmiech, w oczach wyraz spokoju, wypróbowanej siły, wiary gorącej, cichego bohaterstwa, gotowości na każdą ofiarę — wszystkich najwznioślejszych uczuć duszy.

Człowiek ten zewsząd wyniósł: »excelsior«. — Z pożarów namiętności, ze zgrzytu cierpienia, z błota święta, z otchłani moralnej i materialnej nędzy, był wielki i piękny, pięknością krzyżowca i mistyka, co pierwszy zatknął sztandar wiary na szczytach odzyskanej Jeruzalem. Oczy jego marzące objęły uważnie każdy szczegół obozowiska, wroczył potem na starca, którego siwa broda wychodziła z pod maski i przeczuwając w nim zwierchnika, skłonił się z uszanowaniem, milcząc.

— Jak się nazywasz?

— Kazimierz Świda.

— Pocoś tu przyszedł?

— Wezwano mnie imieniem kraju. Nie wiem, kto mnie wzywa i poco? — A jednak stajesz przed nami, jak przystało synowi Polski! Dądz za-

to błogosławiony. Tak, to kraj cię wzywa, prosi ofiary! Wstają przed tobą widma Baru i legionów, roku 30-go i warszawskich męczestw przed dwoma laty i wzywają cię za sobą! Wstają przed tobą widma tułactw emigracji, krwi przelanej nadarmo, zgrozy kazamatów fortecznych, nędz Sybiru; wstają przed tobą wdowy i sieroty pobitych, wstaje zmora niewoli, woła, byś ją pomógł! Czyś gotów?

— Gotówem! — odparł bez namysłu i wahania.

— Rząd narodowy wzywa cię przeze mnie do czynu. Byłeś oficerem.

— Służyłem w artylerji.

— Pójdzies znowu — służyć naszej sprawie. Jutro o północy na tej samej wysepce zborny punkt partyi z powiatu. Obeymiesz ją pod swoje rozkazy. Czy masz co do powiedzenia?

— Nic. Rozkaz wypełnię. Mam tylko prośbę do was.

— Mów.

— Zostawiam w domu żonę — sam idę w bój. Kto wie, czy z niego wróce. Jest nas dwóch; nie mamy krewnych, rodziny, przyjaciół. Jeśli zginiemy obydwaj z bratem — kto przeżyje — niech przygarnie wdowę powstańca!

— Zabiorę ją w dom swój — jeśli ocaleję — i dzieckiem mi będzie rodzonym! Przysięgam ci!

Świda wyciągnął dłoń — uściśnął prawie starca.

— Dziękuję wam — rzekł smutno — darujcie tę myśl osobistą, ale to wszystko, co kocham, i mam na świecie.

Spuścił głowę. Wzrok mu się zamącił, uśmiech znikł, cień padł na twarz. W duszy tej tak bezinteresownej i ofiarnej ozwał się na chwilę mała ból nawskroś czołowiczy.

— A brat twój, gdzie jest? — zagadnął starzec, — wezwano go także.

MARIA RODZIEWICZÓWNA

Pożary i Zgliszczca

Powieść

na tle Powstania Styczniowego

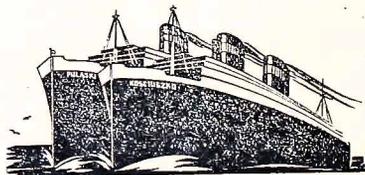
Najkompletniejszy wybór różnych nowości w Brazylii Nic ponad 5\$000

Lojas Americanas S.A.

PIONIERZY TEGO SYSTEMU SPRZEDAŻY

W tych dniach otwarcie, Rua 15 de Novembro nr. 343

GDYNIA - AMERYKA



LINE ŻEGLUGOWE S. A. LINIA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA

Reprezentanci na Brazylię: Lamport & Holt Line Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pospieszными:

»Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy jest następujący: Z Polski do Ameryki Południowej:

Table with columns for ship names (Pułaski, Kościuszko) and departure dates.

Gajdaz do Gdyni:

Table with columns for ship names (Pułaski, Kościuszko) and arrival dates.

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski następująca.

Oddziały Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie.

Agencia Polonesa de Viagens Avenida Rio Branco, 19, Rio de Janeiro.

Agencia Polonesa de Viagens rua Libero Badaró, 561, 2-a sobrela, telefon 2.3851. - São Paulo

Oraz agencie: Firma »PARANPOL« (Emiliano & Mazurek) Kurytyba.

Praca Santos Andrade 43. Caixa Postal 111. Tel. 1761.

L. Wilkoszyński, rua 7 de Setembro 937, C. Postal 166 - Porto Alegre.

Dr. Carlos Heller. Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. - Klinika ogólna. Leczy specjalnie choroby skóry, we neryczne, pęcherza i włośców.

Dr. J. Aleksander Doorowolski. Konsultorium: Plac Tiradentes Nr. 322 (Kurytyba) tuż obok fabryki czekolady Basgala.

Dr. Dante Romanó AKUSZER - OPERATOR. Profesor, Operator Uniwersytetu. Były asystent szpitali berlińskich.

„Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“

Specjalne wygody w klasie 3-ej i turystycznej. Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.

Informacji w języku polskim i brazylijskim udziela P. TEOFIL G. VIDAL

CURITYBA - Rua Barão Rio Branco 209 - Paraná.

Dra Regina Kleemann. Lekarz - Dentysta dyplomowana przez Uniwersytet Parański.

Apteka Tiradentes. Aptekarz Kuno Kleemann. Jedyna POLSKA APTEKA w Kurytybie.

BALSAMO SJA HELENA. Infallível contra dores. leczy reumatyzm, bóle w piersiach, ból zębów, uszu, naważki, kolki, świeże rany i t. d.

I. Ryćca srebrnego orła. Hej, bracie orły, do lotu orł! Noc była czerwcową, ciepła pogodna.

Tej nocy, może raz pierwszy od chwili jej powstania, ogień się tam palił i pewnie raz pierwszy znajdowało się tam takie towarzystwo, jak to, które płomien oświecał fantastycznie, a wyraźnie.

ustraszonej odwagi, a łagodne. Odpowiadał coś żywo, pokazując co chwila z za czerwonych warg dwa rzędy białych zębów w szczerym uśmiechu.

tego powiatu. Opinia jego nie doszła w moje strony, nazwisko obito mi się o uszy, nie znam tu nikogo, oprócz pana. Miałem was za przyjaciela obu Świdów.

FRANCISZEK GRYZEŁKO
WETERYNARZ DOMOWY

(Ciąg dalszy)

Dla krów dojnych na każdy litr udojonego mleka, należy liczyć po 40 gramów dziennie białka i na każde 3 litry mleka 1 jednostkę pokarmową. Niezależnie od paszy produkcyjnej t. j. obliczonej według ilości udojonego mleka, należy się krowie pasza bytowa t. j. dla podtrzymania i rozwoju organizmu bydłowego.

Te pasze oblicza się następująco. Na każde 100 kg żywej wagi wypada 2 i pół kg masy suchej, 60 gramów białka i na każde 100 kg żywej wagi jedną jednostkę pokarmową.

Dla zorientowania się jak przeprowadzić obliczenia, przy racjonalnym żywieniu krów dojnych, potrzebnej suchej masy, białka i jednostek pokarmowych, wymieniam na umieszczonej Tablicy N. II. kilka pasz i zawartość w nich w 1 kg: 1) suchej masy, 2) białka, 3) jednostek pokarmowych.

TABLICA N. II.

Zawartość najważniejszych składników pokarmowych w paszach.

Rodzaj paszy	1 kg paszy zawiera		jednostkę pokarmową należy dawać w kg
	Suchej masy	Strawnego białka	
gramów			
1) Trawa z pastwisk normalnych i leśnych	200	17	6
2) Trawa z dobrych łąk w czasie kwitnienia	200	18	6
3) Trawa kwaśna, z łąk czy też leśna	180	3	4 i pół
4) Koński żab na zielono (razdą i kukurydzą) gorzki gatunek	178	6	10
5) Kukurydza zwykła na zielono	280	16	10
6) Kukurydza zwykła z rozwijającym się ziarnem	280	60	8
7) Lucerna młoda	190	27	8
8) Buraki pastwne	110	4	10
9) Płewa pszena	800	9	3
10) Siano lepszego gatunku	850	32	3
11) Siano koniczyn	830	55	2
12) Makucha lina	900	270	0.9
13) Mączka soi	880	400	0.8
14) Makuchy z soi	880	370	0.8
15) Makuchy z orzecha ziemnego (amendul)	900	400	0.8
16) Mączka z orzecha ziem. (amendul)	870	460	0.8
17) Otręby pszenne grube	860	111	1

Mając te 2 tablice i wzorując się na nich, można układać dzienne dawki karmu, mieszając różne pasze, zależnie od posiadania danej paszy we własnym gospodarstwie, lub zależnie od tego czy pasza ta będzie przeznaczona dla krów z rozmaitym dojeniem mleka, lub też dla cieląt.

Pasze, które zawierają małą ilość białka a dużo suchej masy nazwano paszami objętościowymi. Dla przykładu przytoczę parę obliczeń, czyli ułożeń normy racjonalnego żywienia krowy dojnej.

Biorąc pod uwagę krowę o żywej wadze 400 kg i dającej dziennie 6 litrów mleka, żywiąc ją paszą zieloną, powinna ona w niej dostać jak wskazuje tablica N. I suchej masy 10 kg, białka 510 gramów i 4 i pół jednostek pokarmowych na jedną dobę.

W tablicy N. II podano, że 1 kg trawy zielonej z pastwiska zawiera 200 gramów, białka 17 gramów. Na jedną jednostkę pokarmową potrzeba 6 kilo tej trawy, a więc, by krowie dostarczyć w takiej trawie 10 kg suchej masy, to trzeba jej dać 50 kg tej trawy, czyli ta krowa pasząc się na pastwisku musi zjeść 50 kg trawy, która zawierać będzie 10 kg suchej masy, białka 850 gramów i jednostek pokarmowych 8. (C. d. n.)

Potrzeba służącej
do kuchni i obsługi domowych przy Avenida Batel 1340.
Wynagrodzenie dobre.

Jest do sprzedania
DOM z dwoma lotami ziemi. Informacji udziela: **Padaria Bigorilho** lub Handlowiec **Gregorio** zamieszkały obok **Caixa d'Água - Bigorilho**.

POTRZEBA RODZINY DO PILNOWANIA SZAKRU
Pierwszeństwo mają rodziny polskie, lub włoskie. Informacji udziela **Ludovico Zanier & Irmão**. Rua Ignacio Lustosa Nr. 20-30. - Kurytyba.

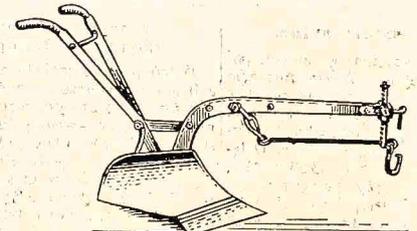
DR. Janina Wątrobianka
Choroby dziecięce i kobiece. Porody.
KLINIKA OGÓLNA
Wyjazdy na kolonie
Konsultorium i rezydencja **MALLET**
NAJLEPSZA KLINIKA.
Lekarz ze szpitala Santa Casa

Klinika Dentystyczna
JAN SKAŁSKI
Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.
Rua Brigadeiro Franco N. 1085 róg Aquidabam - CURITYBA

Janina Furmanik Schmitdinger
Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.
Rua Paula Gomes 218.
Mówi się po polsku

Dr. Mendes de Araujo
Przyjmuje od godz. 2-giej do 6-tej.
Aven. João Pessoa 68 - Curitiba
Leczenie chorób żołądkowych, dwunastnicy, niestrawności, zgagi, kiszki, chorób wątroby, hemoroidów, bólu kolan, biegunki, ztwardzenia, ślepiej kiszki, polipów, raka, rzdów na nogach, żyłek bez operacji i bez zastrzyków.

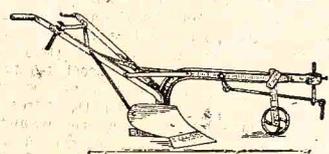
Polskie plugi „UNIA“



Niniejszym zawiadamiamy wszystkich rolników polskich, iż plugi i maszyny rolnicze wyrobu znanej polskiej fabryki „UNIA“, znajdują się w składzie

polsko - brazylijskiej firmy
Eurico Fonseca & Cia.

(CASA VERMELHA)
Rua José Bonifacio nr. 127 - Caixa Postal nr. 56
W tej chwili znajduje się w drodze do Brazylii większa partia polskich plugów zakupiona przez powyszą firmę, które rolnicy polscy nabywać będą mogli już w sierpniu b. r.
Polskie plugi „Unia“, wykonane z pierwszorzędnej stali, znane już są rolnikom polskim w Brazylii. Domagacie się zawsze u swych dostawców popierając w ten sposób polski eksport. Dla kucepów ceny hurtowne.
EMILIANO & MAZUREK
Reprezentanci Generalni Fabryki Maszyn Rolniczych „UNIA“



Sklep

Artykułów Spożywczych
Rocha Piearza i Tomasza Kubisa
Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. - Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE
Nawozy Sztuczne i Mąkę Kostną
PRACA COBONEL ENNAS 30, - RÓG SÃO FRANCISCO 57
obok Igreja da Ordem - CURITYBA

Przedsiębiorcy i Kucepy ogłaszajcie się w „LUDZIE“.

Z głębokiego »interioru« riograndzkiego

W borach nad Uruguajem osiedliła się spora ilość Polaków a Lageado Tamandua zamieszkałe jest jedynie przez Polaków.

Odczuwając potrzebę organizacji zwołaliśmy zebranie w dniu 1 stycznia b. r. Omówiono potrzebę budowy szkoły i kaplicy. Ponieważ biedni jesteśmy by wybudować dwa okazałe budynki (mieszkania w ranszach) u chwalonego budować dom, który by służył za szkołę i kaplicę zarazem. Wpleśno się 36 członków i wybrano następujący zarząd: Jan Rogowski - prezes, Andrzej Mierzwiński - wiceprezes, Franciszek Milkiewicz - skarbnik, Ignacy Chabowski - zastępca skarbnika, Józef Baján - I sekretarz, Jan Bednarski - II sekretarz, mowca - Jan Milkiewicz; Komisja Rewizyjna: Adam Chabowski, Teofil Jabłoński i Bolesław Popiółek.

Dnia 8-go maja urządziliśmy festę i obecnie mamy 500 milów w kasie. Starać się będziemy w tym roku stanąć budynek a w przyszłym roku uczyć się już dzieci a jest ich spora gromadka.

Lageado Tamandua, dnia 7 lipca 1937 roku.
Józef Baján - I sekretarz

CZY NIE SKRZYPCE STRADIVARIUSA?

Czytając w „Ludzie“ o skrzypcach Stradivariusza mój sąsiad Maksymilian Rubas który ma także skrzypce, zauważył, że w jego skrzypcach znajduje się kartka z napisem nieco zatartym: Antonio Stradivarius. Cremonensis Faciebat anno 1707; obok napisu jest rodzaj pieczętki z literami A. S.
Maksymilian Rubas jest Polakiem. Józef Baján.

CO SLYCHAĆ W POLSCE

Popelnili samobójstwo byli kandydat na króla cygańskiego.
Tausi Kwiek, który napróżno się ubiegał o berło króla cygańskiego,

nie mogąc przeżyć hanby postanowił umrzeć.

Kwiek zgromadził swoją rodzinę w lasach katowickich i upomniał ją, by dotrzymała wierności nowo wybranemu królowi cygańskiemu. Następnie Kwiek oddalił się i odebrał sobie życie wystrzelał z rewolweru.

Zastrajkowali pracownicy firmy Standard-Nobel.

W Warszawie zastrajkowali wszyscy pracownicy firmy Standard-Nobel. Przedsiębiorstwo to zostało zakupione przez Vacuum Oil Co., przez co 600 osób straciło pracę. Robotnicy otrzymali wypowiedzenie nie odliczając ani grosza odszkodowania.

Grupa polskich parlamentarzystów w Niemczech.

Do Berlina udala się grupa 50 polskich posłów i senatorów na Sejm. Odbędą oni tygodniową podróż po Niemczech, aby szczególnie zbadać instytucje rolnicze.

500 polskich piekarni w Chicago.

W Chicago w Stanach Zjednoczonych rzemieślnicy polskie obsługują blisko półmilionową rzeszę rodaków. Samych piekarni polskich jest tam ponad pół tysiąca, wyroby których cieszą się wielkim powodzeniem. Polscy piekarze wypiekają wszystkie gatunki chleba, najwięcej jednak i dzie chleba żytniego. Ponadto wypieka się chleb gospodarski, razowy. Smak i wartość odżywcza są tak powszechnie uznane, że wielu lekarzy przepisuje chleb z polskich piekarni ludziom słabszym na wzmocnienie. Piekarze polscy w Chicago posiadają swoją organizację, a piekarnie należą do niej. Chleb pomarańczowo-zielony znaczki, których napis stwierdzający, że chleb pochodzi z polskiej piekarni, uważany jest za najlepszy.

Niezwykły okaz szczupaka.

W rzecze Willi na terenie gminy Dolwinowskiej rybacy złowili w sieci niezwykły okaz szczupaka o brzytym, który ważył przeszło 30 kg.

Prasę katolicką budować trzeba przez punktualne płacenie prenumeraty i zyskiwanie nowych czytelników.

Poznajmy świętych.

Zbliża się procyzność św. Anny, Matki Najśw. Maryi Panny, a patronki wielu parafii, jak: Abranches, Serinha, Cruz Machado, Ponta Grossa i wielu innych kolonii. Nie wszystkie wiedzą zapewne o tem, że »Oświata« wydała broszurę »Nowenna do św. Anny«, którą po cenie 1\$000 można w każdej ilości nabyć w Oświecie w Kurytybie.

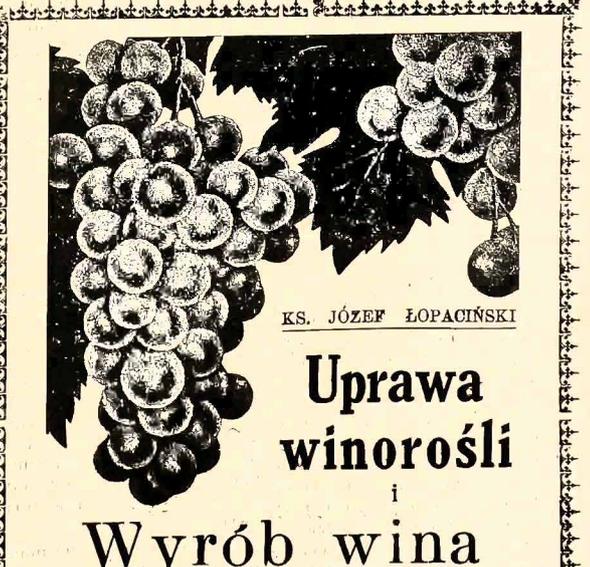
Baczność Czytelnicy!

Czy nabyliście już sobie najnowsze wydawnictwa »Oświaty«?
Są to:
Słownik Polsko-portugalski - Ks. Józefa Górala 26\$000 z przesyłką.
Słownik Portugalsko-polski - Ks. Józefa Górala 23\$000 z przesyłką.
Gramatyka Języka Portugalskiego - Ks. J. Górala 7\$000 z przesyłką.
Rozmówki Polsko-portugalskie - Ks. Józefa Górala 3\$500 z przesyłką.
Krótki Katechizm - Ks. Janiewskiego po \$600 za egz.
Historia Biblijas - Ks. J. Górala po 2\$000 za egz.
Manualik Dzieci Marii - Ks. J. Górala po 4\$500 za egz.
Cebula i jej uprawa - Inz. C. Biezancki po 1\$000 za egz.
Uprawa Winorośli i Wyrób Wina - Ks. J. Łopacińskiego po 5\$000 za egz.
Uwaga: przy zamówieniu należy dołączyć na przesyłkę.

Klinika Dentystyczna WINCENTY FLENIK
Chirurg - Dentysta.

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki.
Specjalność: Wyrwanie zębów bez bólu, leczenie fistan i innych komplikacji jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów.
CENY PRZYSTĘPNE.
Godziny przyjęć: od 8-11 i od 1-6
Rua Saldanha Marinho, 593 Curitiba - Paraná.

Znakomita SÓL »SIGEL«
Znana firma kurytybska »Sigel e Filhos Limitada« założyła fabrykę soli rafinowanej pod nazwą »SÓL SIGEL«. Sól Siegla ma te zalety, że jest białą jak rafinowany cukier, a jakością może konkurować z najlepszymi solami wyrabianymi w wielkich fabrykach w Europie.



Uprawa winorośli i Wyrób wina

Znakomity i obszerny podręcznik dla zawodowych winiarzy i amatorów wina, pomarańczówki i miodu. Autor z zamłowaniem i bardzo przystępnie omawia uprawę winorośli, jak: sadzenie i obcinanie winorośli, poucza jak walczyć z jej szkodnikami, pisze o wyrobie dobrego wina oraz o przetworach z winogron. Stron 186, rycin 16, oprawa w karton, cena 5\$900. Zamawiać w »Oświecie«.

WYDAWNICTWO »OŚWIATA« Nr. 56
Kurytyba, 1937, członkami »Ludu«.

KS. JULIAN JANIEWSKI

Na szlaku północnej Parany

Życie organizacyjne.

Jak każda kolonia w swych początkach, podobnie i Warta, zaledwie od lat 4 istniejąca, musi się borykać z trudnościami życia organizacyjnego. Najpierwszą potrzebą, jaka się wyłoniła, było stworzenie szkoły. Dzięki zabiegom niektórych kolonistów, szkoła powstała przy pomocy wszystkich rodzin. Dziś otrzymuje 150\$ subwencji, towarzystwo zaś dopłaca 100\$ i w ten sposób nauczyciel otrzymuje 250\$000. Częstość zdarza się, że nie wszystkie 37 rodzin posyłają dzieci do szkoły, bo nie wszystkie dzieci są w wieku szkolnym, stąd liczba dzieci jest jeszcze nie wielka. Mimo to jest nadzieja, że miejscowi koloniści w każdym wypadku nieprzewidywanym może jeszcze trudności, wspólnymi siłami będą czuwać, by szkoła istniała i by dzieci uczyły się języka polskiego. Pod tym względem, a zwłaszcza jeżeli chodzi o naukę języka polskiego i religii, wyniki są narazie słabo się zarysowujące.

Dla podtrzymania szkoły wprost nieodzownym jest prowadzenie towarzystwa ku pięknemu rozwojowi. Dotychczas towarzystwo nie ma osobnego budynku, gdyż mieści się w szkole, względnie szkola w budynku towarzystwa.

Podwaliny pod kaplicę.

Trudno było dotychczas postawić kaplicę. Koloniści aczkolwiek zamierzali i przybyli z innych kolonii, jednakże jeszcze się dorabiają. Wszyscy oni pracują i to ciężko, a owocem tej pracy jest dobrobyt. Jeden z kolonistów, kiedy się go pytałem, jak mu się powodzi, odpowiedział: — Jest mi tak dobrze, że nawet nie wiem, czy i w niebie będzie lepiej.

— A dlaczego, zapytałem.

— Bo w niebie nie byłem i nie wiem jak tam jest, a tu wiem, że mi jest dobrze.

Przy tym dobrobycie jednakże nie było jednolitej myśli co do budowy kapliczki. W czasie mego kilkudniowego pobytu koloniści wyznaczili mi plac pod przyszłą kaplicę, a jako początek tego dzieła, postawiono 8 metrowy krzyż z datą 4. VII. 1937, jako pierwszy widomy znak chrześcijański.

I na Warcie było „Żyto w Dąngli”.

Dzień przed odjazdem z Warty zeszli się gospodarze na wieczorne nabożeństwo, po którym zgrupowali się na ostatnią pogawędkę do p. F. Wasickiego. Wśród obecnych był p. Albin Dąbski i „wasal” Betek, obydwa uwiecznieni w książce Zbigniewa Unilowskiego p.t. „Żyto w dąngli”. Mimowolnie dowiedzieli się oni, że ja mam przy sobie tę książkę i dalej zaczęli mnie molestować, by przynajmniej to przeczytać, co o nich jest pisane. P. Dąbski słuchał w skupieniu, marszczył brwi, chwila mi się uśmiechał i od czasu do czasu przerywał czytanie p. Wasickiemu słowami oburzenia: „To nieprawda...”

Kiedy przyszedł koleją na Betek, polskiego „wasala”, ten nie mogąc wytrzymać, wśród ogólnej salwy śmiechu, wołał: „A to lajdaki! A czemu on nie napisał, jak to pod burem leżał rozkraczony, aż wstyd było patrzeć... A potem: „A to ci artylerzysta! Na koniu nie umiał jeździć... i w ten sposób epowały się docinki pod adresem wykołowanego na londryńskowahajskiej pikadzie Unilowskiego.

A wszystko poszło z tego: P. Dąbski zapytał mnie czy przypadkowo nie wiem czegoś o Unilowskim, czy on jest jeszcze w Brazylii czy nie.

— A co pan miał z nim wspólne? — Pytam.

— On mnie jeszcze do dziś nie zapłacił za konia i za siodło, które mu przy swiadkach sprzedałem.

— No to teraz pan może się pogodzić z tymi te pieniędzmi, odpowiadam. Unilowski bowiem jest już w Polsce i w Polsce jest ten konsul, który go protegował i wspierał.

Kiedy skończyliśmy czytać co „cie kawose”, a raczej całkiem nieciekawo ustępy, p. Dąbski mnie zapytał, ile tych książek przedostało się do Brazylii. I kiedy go uspokoiłem, że tylko parę, odpowiedział: „To dobrze”.

W drodze na południe.

Będąc w okolicach Londriny, miałem doskonałą sposobność przekonać się o wartości ziemi, t. zw. „sterra roxa”. Nasi koloniści na Warcie pokazali mi krzaki bawelny, wyrosłe na 1.75 metra i więcej, mówiąc: „to świadectwo jakości ziemi”. I do-
brze mówili. Kawa, zdawało się, że wytrysnęła pęczniewiczami sokami. Po dziwnie to śmiejąc, która tak dobrze rodzi i która ściera tak liczne rzesze rolników. Jak japończyk, dwa razy dziennie musiałem się kąpać w miednicy lub w wiaderku wody. Inaczej wzięto by mnie za jakiegoś potomka indiańskiego rodu tupi. A o to było nie trudno, bo za turka już kilkakrotnie mnie brano, aczkolwiek jestem czystej krwi Polakiem.

W odwiedzinach u p. Cybulskiego.

Ze takie są dobre ziemie w okolicach Londriny, przekonałem się u p. Cybulskiego na Warcie, do którego wybrałem się w odwiedziny z p. Wasickim.

Podchodząc do domu p. Cybulskiego, już z dala zauważyłem go pracującego przy bawelnie, czy też przy czyszczeniu ziemi pod penicję.

Po chwili już p. Cybulski objaśnił mi, jak się szepeli obrzymie krzaki bananów, ciągnące się jak okiem sięgnąć w długich rzędach. Pokazywał mi w ogrodzie ananasy, mamony, pomarańcze, cytryny, gruszki, jabłka, figi i inne, których nazw nawet nie pamiętałem nie mogłem. W dali od domu p. Cybulskiego biegła się bawelna, a od niej na lewo z ziemi wydzierają się zielone krzaki kawy, obramowane ścianą lasu, czekające na siekierę i fojs.

Ochodząc od p. Cybulskiego, wyniosłem jak najlepsze wrażenie i uzmysłowiłem sobie, że to wszystko wymaga wiele pracy, którą w tę ziemi wkładają nasi gospodarze. Pracują oni z zamiłowaniem i ochoczo, bo ziemia ta, jak i mówiono: „wszystko rodzi”.

Z Warty żąrdynką wróciłem do Londriny. Tu wykopałem się już w wannie i w dodatku w ciepłej wodzie. Odwiedziłem tamtejszego seniora-Szlachty, który na stare lata został grabarzem, bo, jak powiada, bez pracy żyć nie może, a to jest taka robota, przy której chociaż trochę się gębsi, to i tak nieboszczyka to nie denerwuje.

Kanycgodny wyczyn emigranta.

W domu p. Szlachty witam się ze wszystkimi. Widzę, że wszyscy są zadowoleni i uśmiechnięci. Jedna tylko, może trzydziestokilkuletnia niewiasta, w berecie na czolo narauconym, stoi oparta o drzwi i oczyma zdaje się szukać jakiegoś ratunku. Po zapoznaniu się z nią, dowiaduję się smutnej historii. Ono przed kilku mie-

siącami przybyła z mężem i dziećmi z Polski, by tu, w Brazylii, uchwylić w garść tak łatwe do zdobycia szczęście. I ziemię kupiono, i w kieszeni miał kilkanaście tysięcy, które być miały własnością jego żony, brakowało tylko właśnie tego szczęścia. Mąż od jakiegoś czasu poczył po kawalku, począwszy od tyżki a skończywszy na pierzynie, przenoście do syna, aż wreszcie jednego dnia po rzucił na dobre swoją żonę, pozostawiając ją na łaskę losu.

Nieszczęśliwa żona starała się wszelkimi sposobami o wydotanie pięćdziesiąt od niewiernego męża. Niestety wszystkie wysiłki były daremne.

Oby zbałamucony mąż jak najprędzej się opamiętał i żonę swą na Rolandii będącej i walczącej z biedą przyszedł z jak najrychlejszą pomocą.

Dalej w drogę.

Po dłuższej pogawędce z rodziną p. Szlachty, wstąpiłem do p. Herka, byłego nauczyciela na kolonii Warcie i w wielu innych miejscowościach, a obecnie prowadzącego zakład krawiecki.

Z Londriny o godzinie 10 rano wsiadłem do wagonu już 1-iej klasy, pociąg idący do Ourinhos. W Inga przesiadłem się do żąrdynki, skąd drogą przez fazendy kawowe dotarłismy do Cambara, gdzie uchyleniem kapelusza powitałem przechodzącego ulicą ks. prob. Jana Belchiora i znowu przez pola kawowe jechałismy w stronę Jacaresinho. Przed nami unosił się tamany kurzu, wznoszącego się za przejeżdżającymi autami i chmury dymu palonej kawy, przeznaczanej na zniszczenie.

W Jacaresinho, które wydało mi się mniejsze od Londriny, przenocowałem w kolegium księży Pallotyńcy i nazajutrz rano o godzinie 5 już siedziałem w pociągu, jadąc do Venesolan Braz, by tam się przesiąść do Barra Bonita.

Kmieć wyorał królewski puhar.

Na gruntach wsi Rossoszyca, powiatu sieradzkiego, gospodarz wyorał okazały, srebrny puhar. Kmieć nie zgłosił nigdzie. O fakcie dowiedział się starosta Łazarski.

Jak się przedstawia wykopalisko? Jest to puhar srebrny, piękny, barokowej, grawerkiej roboty, kształtu i wymiaru dawnej garncówki blaszanej z duzym, okazałym uchem do ujęcia. Ściana zewnętrzna puhara wo koło, a także i dno przybrane me-

lami-monetami królów i książąt. Na medalach-monetach, wielkości talarów, o 4 cm. średnicy, doskonale są zachowane wizerunki królów i panujących środkowej Europy od 1570 do 1694 r., a także ich herby, tytuły nazwiska, napisy, daty. Puhar wysokości 24 cm. średnicy ma 18 cm., wagi w obecnym stanie niecałe 2 kg.

Stan puhara niestety okropny. Trzecia część ściany wyrwana. Monet zostało w ścianie i dnie 19 sztuk. Dzieł się medali wyróżnia nieszczęśliwie, chciała rąka, straszliwie kalecząca całość, ale udało się je jeszcze odebrać. Jeden medal zaginął, ogółem było ich w puharze 29 sztuk. Medale monety, które są w puharze i te, które wyrznięto, przedstawiają: 17 sztuk—różnych panujących książąt saskich, 2 sztuki — Karola V cesarza, 1 sztuka — Zygmunt III król polski, 1 sztuka — Krystiana, król duński, 1 sztuka — Hildegarda, królowa szwedzka, 1 sztuka z wizerunkiem Matki Boskiej (napis niezczytelny), 1 sztuka — moneta Wolnego Miasta Lubeki. Daty na monetach sięgają od 1570 do 1694 r.

Jakiego pochodzenia może być ten puhar? — Z ilości aż 17 medali panujących książąt saskich słusznie wnosić można, że puhar jest roboty saskiej. Bogaćtwo metalu, łożnawość, dobór tyłu postaci panujących, wskazują, że to był niechybnie puhar królewski, sporządzony po roku 1694. Otóż August II Sas stoczył bitwę ze Szwedami pod Kaliszem. Może wtedy puhar zgubiono, lub, co jest bardzo prawdopodobne, w jakimś popochu srebra królewskie zakopano. A wogóle na Kalisz i Sieradz wiodła droga z Drezna do Warszawy, za panowania obu Augustów Sasów często odbywana przez nich.

Poszukiwania dalsze będą poczynione.

Poszukiwania dalsze będą poczynione.

Szoferów, Mechaników samochodowych i elektro-mechaników

Zatrudnimy w naszych **Ofisach w Londrinie, Stan Parana**. Wymagane są świadectwa kwalifikacyjne, atestaty z poprzedniej pracy i poprawne władanie językiem portugalskim.

Po informacji zwracać się listownie z nadesłaniem odpisów atestatów, listów rekomendacyjnych i z podaniem warunków, do **Companhia de Terras Norte do Paraná, Londrina, Estado do Paraná**.

Detektywa amerykańskiego

Oszukano w Warszawie trzy razy w godzinie.

Do Warszawy przybył detektyw z policji nowojorskiej Polak z pochodzenia, Stefan Ralph-Siwko, udając się do swoich krewnych, zamieszkałych w okolicach Kołomyi.

Najprawdopodobniej złodzieje warszawscy zauważyli Siwkę bezpośrednio po jego przyjeździe na dworzec, zwracając uwagę na zamężnego pana, który w okienku na dworcu zmieniał większą ilość dolarów.

Znużony upałem detektyw usiadł na ławce w Ogrodzie Saskim, a obok niego zajęła miejsce jakaś bardzo przyzwoicie wyglądająca para. Za chwilę prowadzili już rozmowę, w której nieznamy mężczyzna powiedział mu, że za dwa dni wyjeżdża do Nowego Yorku. W dalszej rozmowie nieznamy zaproponował Siwce nabyć dwóch pierścionków brylantowych, tłumacząc, że dla tego sprzedaje je nie u jubilera, gdyż jubilerzy warszawscy są tak prześladowani towarami, że nie chcą już kupować brylantów. Siwko kupił oba pierścionki i zapłacił za nie 400 dolarów gotówką. Zadowolony z tej transakcji udał się na dworzec, gdzie przy wejściu do bufetu niespodziewanie rzucił się w jego objęcia jakiś młodzieniec, nazywający go „kochanym wyjaszkim”.

Wkrótce wyjaśniło się, że za szła pomyłka, gdyż detektyw był podobny do wujaszka młodego człowieka i „siostrzeniec” przeprosiwszy uprzejmie Siwkę, zniknął w tłumie.

Skutki krótkiej rozmowy z „siostrzeńcem” okazały się dopiero przy kasie. Siwko z przerażeniem stwierdził, że skradziono mu portfel zawierający 580 dolarów i

200 złotych tak, że pozostał bez grosza. Postanowił więc spieniężyć kupione w Ogrodzie Saskim pierścionki brylantore.

Nie chcąc po raz drugi oddać bagaże do przechowania, zostawił swoje walizy pod opieką jakiegoś sympatycznego pasażera, który tak jak on udawał się do Kołomyi. U jubilera dowiedział się, że

» IDENTYCZNY «

Sołtys z wielką uwagą i powagą włożył na nos obulawy, rozzerwał kopertę i zaczął czytać pismo urzędowe:

» W pańskim wykazie z dnia 3 b. m. zaszła prawdopodobnie jakaś pomyłka. Jest tam wymieniony Pańko Kriwyj, ur. 15-go lipca 1914 roku i drugi Pańko Kriwyj-urodzony również 15-go lipca 1914 roku. Czy obie te osoby są identyczne, czy też zaszła tu jakaś pomyłka? Prosimy wyjaśnić natychmiast, w przeciwnym razie będzie pan pociągnięty do odpowiedzialności za niesumienne wykonywanie obowiązków sołtysa «.

Sołtys skończył i wytarł rzesisty pot z czoła.

— Boże, i za co na mnie spada taka kara? Za co?...

» Będzie pan pociągnięty do odpowiedzialności. — Co też te przekłete parobki wyprawiają, a on, biedny sołtys, musi za nich cierpieć.

— Piotrze — krzyknął na woznego i listonosza w jednej osobie, — przyprowadź mi tu zazaj Pańka Kriwego.

— A którego, bo jest ich dwóch. Jeden przy kościele, a drugi za

pierścionki są bezwartościową imitacją brylantów. Zrozpaczony wrócił na dworzec.

Tu spotkała go trzecia niespodzianka. Sympatyczny pasażer, pod którego opieką zostawił swoje walizy, zniknął bez śladu wraz z bagażem Siwki.

Siwko zwrócił się o pomoc do władz śledczych, które obecnie prowadzą dochodzenie, w celu ujścia szajki złodziei, która w przeciągu godziny trzykrotnie okradła naiwnego detektywa.

— Przyprowadź obu. Piotr wyszedł, a sołtys zamyślił się głęboko.

— »Identyczny« — co by to mogło być? Ale widocznie coś niedobrego, jeżeli mnie grożą. Pewnie łobuzy coś znowu nabroili i nie powiedzieli sołtysowi. Ale ja im pokażę!

Wreszcie Piotr przyprowadził Pańka Kriwego, który mieszkał w pobliżu kościoła.

Sołtys skooczył do niego.

— Ach ty, lajdaku jeden, a to ładne rzeszy dowiaduję się o tobie.

— Panie sołtysie, to nie ja.

Pańko był zmieszany, co jeszcze bardziej przekonało sołtysa o jego winie.

— Milcz! — krzyknął. — Teraz mówię ja. Przysięgnij się, czy ty jesteś identyczny, czy nie. Lepiej będzie, jak się przysięgniesz.

— Nie, nie, panie-sołtysie. Tego to ja na pewno nie zrobiłem, przysięgam panu.

— Aha, przysięgasz. To do brze. Zobaczymy. Piotrze zamknij tego gągatkę i idź po drugiego.

Po upływie pół godziny przed sołtysiem stanął drugi Pańko Kriwyj. Po drodze już powiedział mu, co się stało z jego po-

przednikiem. Postanowił więc nie zaprzeczać i z miejsca oświadczył:

— Panie sołtysie, ojcuzku wybacz. Już więcej tego nie zrobię. Bardzo żałuję, że byłem identyczny.

Sołtys aż zzieleniał ze złości.

— Ach ty, łobuzie. To ty tak hanbisz całą wieś. I mnie, waszego sołtysa. I nie wstyd ci? Twój ojciec taki porządny człowiek, a ty doszedłeś do tego, że stałeś się identyczny! Marsz do aresztu.

Sołtys zasiadł przy stole i sapiąc, zaczął pisać odpowiedź na pismo urzędowe:

» W odpowiedzi na pismo z dnia 9-go b. m. donoszę, że dokonałem przesłuchania obu oskarżonych. Jeden i drugi rzeczywiście nazywają się Pańko Kriwyj, ale jeden zamieszkuje w pobliżu kościoła, a drugi za wioską. A więc w wykazie nie było błędu. Co do identyczności, to Pańko Kriwyj spod kościoła zaprzeczył, że to on jest identyczny, a drugi spod wioski, przysięgnął się do wszystkiego. Co mam z nimi robić? Na razie siedzą w areszcie. Dodaję, że ani nikt z krewnych do tego się nie przyczynił.

Z urzędowym poważaniem.

Kurylo Ceber — sołtys (Tłum z ukraińskiego).

Czytaj i podziwuj!

»MAM ZŁOTĄ GŁOWĘ. Cień kolumny wskazywał skarb

W pobliżu opactwa św. Wita pod Neapolem stała w początkach XIX wieku kolumna z dziwnym napisem, umieszczonym po zachodniej stronie: »W dniu 1 maja każdego roku o godzinie 6 rano mam złotą głowę«. Co roku w oznaczonym dniu gromadziły się pod kolumną rzesze ciekawych i zawiedzione odchodziły. Zgadywano trafnie, że za tym napi-

sem kryje się jakaś tajemnica, której jednak nikt nie zdołał przeniknąć. Podstawy kolumny przekopano wzdłuż i wszerz, ale nie znaleziono żadnego wyjaśnienia zagłębionego napisu.

W końcu przestano się nim interesować. W roku 1811 dnia 30 kwietnia pewien żebrak, przechodząc drogą koło opactwa św. Wita, zatrzymał się przed kolumną, z zainteresowaniem odczytał dziwny napis. Nazajutrz rano punktualnie, o godzinie 6-iej przybył pod kolumnę i tknięty dziwnym przecuciem, zaczął grzebać w miejscu na które padał cień pomnika. Po kilku minutach dokopał się do skrzyni, w której znalazł złote monety wartości 80.000 franków. Żebrak zabrał skarb i stał się dzięki niemu wkrótce właścicielem znacznego majątku nad zatoką Neapolitańską.

PLYWAJĄCE SZKOŁY

W URUGWAJU
W Urugwaju władze szkolne zaaprobowaly zasadniczo projekt stworzenia »plywających szkół«, do których będą uczęszczać dzieci kolonistów, zamieszkałych na wyspach i na wybrzeżu rzeki.

DOBRA NAUCZKA

Rotschildowi, w momencie gdy był bardzo zajęty, zameldowano pewnego księcia.
— Proszę zająć miejsce—rzucił Rotschild od biurka.
— Jestem księż X. — powtórza zgorzchniony gość.
— Więc niech pan zajmie dwa miejsca — odpowiada Rotschild.

MATEMATYK

— Kurt! ile jest połowa osmiu?
— Pionowo czy poziomo?
— To wszystko jedno.
— Wcale nie. To nie jest wszystko jedno, ponieważ pionowo połowa osmiu jest 3 a poziomo tylko 0.